



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

11 stycznia 2009

Nr 1/40

Stara legenda, opowiada, że istnieje dzwon Bożego Narodzenia bijący tylko w ten jeden dzień w roku.

Jeśli się dobrze wsłuchać, to można usłyszeć bicie jego serca. Bożonarodzeniowy dzwon głosi:

„Jeśli Bóg stał się człowiekiem to nie ma rzeczy niemożliwych, ślepych zaułków, miłości na darmo, nie ma już złego czasu. Jeśli Bóg stał się człowiekiem, to można żyć wiecznie.”

U progu Nowego 2009 Roku, wobec tajemnicy przyjścia do nas Bożego Syna, kiedy każde słowo wydaje się za małe do wyrażenia uczuć, życzymy drogim Czytelnikom naszego pisma –

Aby w życiu działy się rzeczy niemożliwe...

Aby każdy dzień był dobry...

Aby nie było złego czasu...

Ślepych zaułków, miłości na darmo...

Duszpasterze parafii oraz redakcja

Świadomość obecności Boga

Ci, którzy śledzą te krótkie refleksje o modlitwie wiedzą już, że mamy modlitwę umieszczoną ze się tak wyrażę w czasoprzestrzeni, to znaczy znamy czas i miejsce modlitwy. Teraz wydaje mi się, że najistotniejszą sprawą jest uświadomienie sobie, że modląc się spotykamy się z żywym Bogiem. Modlimy się do Boga Ojca przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym. Bóg więc jest moim Ojcem. Ja jestem dzieckiem Bożym. Zwracam się do Boga jako do mojego Ojca. Pan Jezus powiedział, aby modlitwy do Ojca kierować w Jego Imię. A gdy modlimy się, Duch Święty dopełnia naszą modlitwę, gdy nie umiemy się modlić pomaga nam w niej. Wtedy mamy świadomość, że nie rozmawiamy z jakąś wielką nieznaną siłą wyższą, ale z Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Rozmawiam z Bogiem Ojcem, który jest moim Stworzycielem, z Synem Bożym Jezusem Chrystusem, który jest moim Zbawicielem i z Duchem Świętym, który jest moim



rys. Bogumiła Polewka

11 stycznia
Święto Chrztu Pańskiego

Iz 42,1-7
Dz 10,34-38
Mk 1,6-11

**„Ty jesteś mój Syn
umiłowany w Tobie mam
upodobanie”**

/por Ew./

Uświęcicielem. Kluczowym momentem modlitwy jest odkrycie, że rozmawiam z Kimś, mówię do Kogoś, słucham Kogoś. Modlitwa to osobiste lub wspólnotowe spotkanie z żywym Bogiem. To jest piękne w modlitwie, że sam Bóg żywy i prawdziwy chce nas słuchać i z nami rozmawiać. Bardzo jest potrzebna ta świadomość obecności Boga w czasie modlitwy. Mogę już tu na ziemi być blisko mojego Boga na modlitwie.

Ks. Artur

Kalendarium

17 styczeń

Wspomnienie św. Antoniego, Opata.

Po śmierci rodziców rozdał cały swój majątek ubogim i udał się na pustynię, gdzie rozpoczął życie pokutne. Z czasem przyłączyli się do niego inni, również prowadząc na pustyni życie pełne modlitwy i pokuty. Zmarł w 356 roku.

21 styczeń

Wspomnienie św. Agnieszki, dziewicy i męczennicy.

Poniosła śmierć męczeńską jako młoda dziewczyna w Rzymie pod koniec III lub na początku IV wieku. Papież Damazy i liczni Ojcowie Kościoła wychwalali ją jako wzór dziewic chrześcijańskich.

24 styczeń

Wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktor Kościoła.

Wybrany biskupem Genewy okazał się gorliwym pasterzem kleru i wiernych, pouczając ich słowem i licznymi pismami duszpasterskimi. Zmarł w 1622 roku.

25 styczeń

Święto nawrócenia św. Pawła Apostoła.

Jako Szaweł prześladował chrześcijan. Nawrócił się w drodze do Damaszku, gdy spotkał się z Jezusem zmartwychwstałym. Odbił trzy wielkie podróże misyjne, w czasie których nawracał pogan na wiarę chrześcijańską. Zginął ścięty mieczem w Rzymie ok. 64 roku.

26 styczeń

Wspomnienie św. biskupów Tymoteusza i Tytusa.

Byli oni uczniami i pomocnikami św. Pawła Apostoła. Jeden z nich przewodniczył Kościołowi w Efezie, a drugi na Krecie. Do nich skierował św. Paweł listy zwane „pasterskimi”, w których kieruje trafne napomnienia duszpasterskie.

28 styczeń

Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, kapłana i doktora Kościoła.

Wychowywał się pod opieką benedyktynów na Monte Casino. Później został dominikaninem. Studiował teologię i filozofię na uniwersytetach w Neapolu, Paryżu i Kolonii. Stanowczo uchylał się od przyjęcia jakiegokolwiek godności kościelnej. Zmarł w 1274 roku.

31 styczeń

Wspomnienie św. Jana Bosko, kapłana.

Dzieciństwo spędził w wielkim ubóstwie. Gdy został kapłanem wszystkie swoje siły poświęcił pracy z „trudną” młodzieżą męską. Założył zgromadzenie księży salezjanów. Odznaczał się dużą pobożnością eucharystyczną i maryjną. Zmarł w 1888 roku.

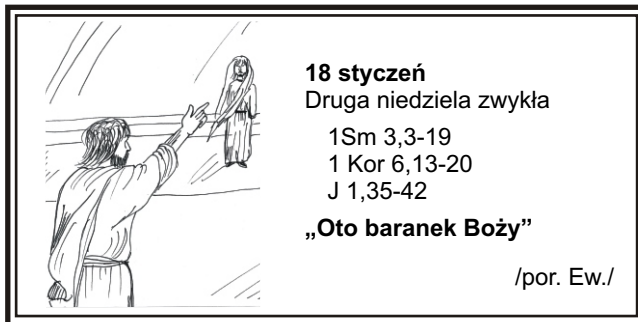
18 styczeń

Druga niedziela zwykła

1Sm 3,3-19
1 Kor 6,13-20
J 1,35-42

„Oto baranek Boży”

/por. Ew./



Betlejemskie Światelko Pokoju



Co roku, tuż przed Bożym Narodzeniem płomień Betlejemskiego Światelka Pokoju, zapalany przez austriackich skautów w Grocie Narodzenia Pańskiego w Betlejem, przywożony jest do Europy, a następnie przekazywany innym harcerzom i skautom. Światelko to po raz kolejny zapłonęło także w Polsce.

Dnia 14 grudnia na dziedzińcu Zamku Wawelskiego harcerze odebrali ten Płomyk od skautów słowackich.

Do Jawornika Światelko Pokoju przywieźli działający na terenie parafii harcerze w dniu 22 grudnia przed Roratami. Światelko zostało złożone na ołtarzu MB Szkaplerznej. Stamtąd każdy mógł pobrać betlejemski płomyk do swego domu.

dh Sabina Kucala

Ewangelizacja – zadanie każdego chrześcijanina

Chrześcijanin to człowiek, który stanowi małą część wspólnoty Kościoła. Staje się nim w chwili Chrztu Świętego. Poza tym, że modli się, chodzi (uczęszcza) na niedzielną Mszę św. spoczywa na nim również bardzo ważny obowiązek. Jest nim ewangelizacja, głoszenie światu prawdy o zbawieniu wszystkich ludzi. Ma troszczyć się o swoje zbawienie i bliźnich. Aby móc się z tego wywiązać, musi być przygotowany i dojrzały duchowo. Z pomocą ku temu przychodzi Duch Święty, który „spływa” na niego w Sakramencie Bierzmowania. Moc tego Ducha sprawia, że staje się silnym wewnątrz. Z wielką wiarą i odwagą może wypełniać swoją misję.

Staje się apostołem świeckim na wzór świętych Apostołów, bo przecież słowa „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” odnoszą się nie tylko do Apostołów, ale również wszystkich chrześcijan. Pomoc Ducha Świętego jest konieczna i niezbędna. Sam Chrystus gdy miał rozpocząć swoją misję, także otrzymał namaszczenie Duchem Świętym

po chrzcie w Jordanie. Podobnie i Jego Kościół, gdy rozpoczął działalność otrzymał w dniu Pięćdziesiątnicy Ducha Świętego.

Taki „dobry człowiek” – apostoł, może nie tylko dzielić się i obdarowywać wieścią o zbawieniu, ale swym dobrym życiem dawać przykład do naśladowania innym. Może pomóc przezwyciężyć zło, chętnie też podzieli się tym, co posiada, nie zamyka się w sobie, nie jest obojętnym na los drugiego człowieka, cieszy się z tego, że może drugiemu pomóc, dzieli się dobrami materialnymi, swym czasem, siłami, mądrością, umiejętnością. Najbardziej potrzebna jest ewangelizacja przez świeckich tam, gdzie nie dociera słowo kapłana, lub gdzie nie wszyscy chcą tego słowa wysłuchać. Człowiek świecki żyje pośród ludzi i to on czasem może zdziałać więcej, ale to duchowieństwo w pierwszej kolejności sprawuje to zadanie. Czyni to na mocy sakramentu kapłaństwa i wynikającego z tego posłannictwa, któremu poświęcają bez reszty całe swe życie.



rys. Bogumiła Polewka

Dla każdego chrześcijanina najważniejszym miejscem ewangelizacji winna być własna rodzina. Domownicy wiedzą o sobie wszystko, znają swoje wady i słabości i mają najwięcej możliwości do wspólnej modlitwy, świadczenia sobie dobra, a także napominania siebie nawzajem. Następnie ten wysiłek może podjąć na miejscu pracy, wśród ludzi, z którymi pracujemy.

Niech od dziś nie pozostanie dla nikogo złudnym mniemaniem to, że tylko księża, biskupi, papież są Kościołem i tylko oni mają nawracać i doprowadzać ludzi do Boga. Niech wejdzie nam „w krew” ta praca, najważniejsza ze wszystkich, tu w codziennej ziemskiej wędrówce.

Dążąc do swego zbawienia, pomóżmy Chrystusowi zbawiać cały świat.

Jadwiga

O Stworzycielu Duchu przyjdź,
Nawiedź dusz wiernych Tobie krąg,
Niebieską łaskę zesłać racz,
Sercom, co dziełem są Twych rąk.

Daj nam przez Ciebie Ojca znać,
Daj, by i Syn poznany był,
I Ciebie jedno Tchnienie Dwóch,
Niech wyznajemy z wszystkich sił.

Od młodych

Nowe życie

Czasami ludzie chcielibyśmy mieć drugie życie, trzecie, czwarte... Przeżywając to pierwsze uczylibyśmy się żyć, a potem już w drugim, trzecim i każdym kolejnym wiedzielibyśmy, jak je dobrze przeżyć, bylibyśmy bardziej doświadczeni, mądrzejsi...

Czasami w naszym życiu różnie się układa – przeżywamy różne problemy, tragedie, rozstania..., gdy potem wszystko się „prostuje”, chcielibyśmy zacząć życie od nowa, wszystko od początku, ale się nie da!

Bóg dał nam rozum i wolną wolę. I właśnie na tym polega trudność pielgrzymowania tu na ziemi, że mamy korzystać z tych darów i tak kroczyć drogą życia, by dojść do celu – do Boga.

Czasami dostajemy to drugie życie. Tylko niestety tego nie zauważamy... Często jest tak, że np.. uleglibyśmy wypadkowi, gdyby... no właśnie, nie stała się jakaś drobna rzecz... gdybym nie zatrzymał się na chwilę na rozmowie z drugim człowiekiem, gdybym nie jechał spokojnie do domu na święta i nawet gdyby siatki z zakupami się nie rozerwały w czasie drogi do domu.

Może i dziś dzięki komuś lub czemuś dalej żyję – dostałem, kolejne życie, kolejną szansę. Więc należy cieszyć się tym życiem, które otrzymałem od Boga, radować się, dziękować mu i dążyć do spotkania z Nim w wiecznej chwale.

Justyna

Konkurs Literacki Rady Sołeckiej Jawornik moich marzeń

I miejsce

Pamiętnik



Jawornik, 22 VI 2020 r.

Nareszcie! Fauna i flora Jawornika znalazły upragniony spokój. Kilkunastu ludzi doceniło ich urok. W końcu zobaczyła je cała Polska! Stało się to za sprawą Parku Narodowego, jaki tu stworzono.

Bardzo cieszę się z tego powodu, gdyż te czarujące wręcz ciszą, spokojem oraz niespotykanym urokiem lasy, były niezauważane i desperacko niszczone przez człowieka.

Postanowiono położyć temu kres. Ten jakże urodziwy „dom zwierząt”, został uznany Parkiem Narodowym o nazwie: NATURALNE PIĘKNO OTACZA NAS – WYSTARCZY SPOJRZEĆ ZASIEBIE.

Ach... cóż za trafne i niesamowicie proste słowa! Tutejsza roślinność zasługiwała na ten tytuł. Zielone, pachnące latem, a jesienią kolorowe liście, trawa, drzewa tworzyły krajobraz tak zachwycający, że uśmiech sam, nie wiadomo skąd, pojawiał się na twarzy. Nareszcie ktoś to zauważył! Teraz Jawornik zarabia na tej inwestycji wiele pieniędzy, za które zbudowano chodnik, odremontowano Szkołę Podstawową, a dla uczniów z Gimnazjum zorganizowano wycieczkę do Hiszpanii.

Jawornik, 30 VI 2020 r.

Dziś miałam przyjemność odwiedzić odremontowaną Szkołę Podstawową w Jaworniku!

Po prostu jest cudna... Kiedyś poniszczone ławki, a obecnie wygląda to całkiem inaczej! Piękne nowe meble rzucają się w oczy, zachęcają do nauki. Nauczyciele wydają się szczęśliwsi, że mogą pracować w takich warunkach. Teraz z daleka „nowa” szkoła promieniuje pięknem i wzbudza podziw mieszkańców. To nie koniec „moich przygód”. Postanowiłam zobaczyć jeszcze Gimnazjum, do którego uczęszczałam kilka lat temu. Okazało się, że brakuje osób na wycieczkę do Hiszpanii. Zaproponowano, abym ja wypełniła tę lukę. Bardzo się ucieszyłam! Nareszcie spełni się moje największe marzenie...

Jawornik, 26 VI. 2020 r.

Już po wycieczce... niezapomniane wrażenia! I pomyśleć, że te wszystkie atrakcje nad oceanem, zapewnił Park Narodowy zbudowany właśnie w Jaworniku!

5 VII br. uczestnicy eskapady zebrali się na spotkaniu, by omówić podstawowe informacje dotyczące podróży. Ja również byłam obecna. Świetnie zorganizowane noclegi i plany gdzie i kiedy będziemy zwiedzać dane miasto, przemyślane rozwiązania konfliktów między uczniami (jeśli te wystąpią) wydawały się być tak cudowne, że przez chwile wątpiałam, czy są prawdziwe! Już nie mogłam się doczekać. Piszac ten pamiętnik mam przed oczami cudowne chwile spędzone w Hiszpanii.

Chciałabym z całego serca podziękować tej gromadce ludzi, która zauważyła tę piękną faunę i florę Jawornika. To właśnie dzięki Wam mamy fundusze na tak wspaniałe rozwijanie swych zainteresowań i kształcenie się.

Jawornik, 14 IX 2020 r.

I znów kolejna niespodzianka, zorganizowana przez założycieli PN. Postanowili oni ogłosić konkurs pt. Park



25 styczeń
Trzecia niedziela zwykła

Jon 3,1-10
1Kor 7, 29-31
Mk 1,14-20

„Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”

/por. Ew/

Narodowy w Jaworniku.

Polega on na tym, że dzieci i młodzież będą spotykały się raz w tygodniu na zebraniu uczestników tego konkursu i omawiały wspaniałość PN! Każde z nich miało napisać pracę właśnie na temat tego przedsięwzięcia, a głównie o jego zaletach. Bo trzeba przyznać, że nie posiada ono wad! To wyśmienity pomysł! Dzieci będą się rozwijały pod względem intelektualnym. Nadarzy się wspaniała okazja, by spotykały się z rówieśnikami i aby lepiej poznały roślinność, która została nagrodzona tak zaszczytnym mianem.

Nie mam już słów podziękowań dla tych dobruśnych ludzi.

To Oni tak wzbogacili Jawornik! Oni pomogli mu się rozwijać. Oni sprawili, że jest on szanowany i kochany przez turystów. DZIĘKUJEMY!!!

Ewelina Kiebzak

II miejsce

Jawornik, 16.09.2023 r.

Drogi stryju!



Po tych piętnastu latach ciężko mi tak po prostu znaleźć słowa, więc będę pisał prosto z serca. Jawornik dawno Cię nie gościł, a jednak ciągle o Tobie pamięta i mam nadzieję, że Ty o Nim także. Pytałeś mnie kiedyś, co się zmieniło. Więc teraz już odpowiem: Wszystko! Mogę też szczerze, chociaż cicho dorzucić, że właśnie to jest ten Jawornik, o którym marzyłem. Tak, to jest najprawdziwsza

prawda!

Pamiętam jeszcze Twój przyjazd przed piętnastu laty. Może Ty też pamiętasz? Narzekałeś wtedy na wszystko. Drogi za wąskie, brak chodników... A i to były tylko niektóre niedociągnięcia. Teraz właśnie to wszystko jest inne. Dużo lepsze, zresztą. Ulice mają teraz po dwa pasy w każdą stronę, a „Zakopianka” ma ich cztery! Chodniki są na całej długości drogi Jawornik – Sułkowice. Nawet na północnej stronie wsi są chodniki i to niegorsze! Przydrożne oświetlenie zostało odnowione i jest teraz dużo lepsze. W pobliżu szkoły zbudowano jednego z Orlików Euro 2012, plac zabaw dla małych dzieci oraz strzelnicę i kręgielnię. Przy głównej drodze wybudowano pizzerię i dwa bary. Sołtys osobiście do nich chodzi, podkreślając w ten sposób Jego poświęcenie. Wydrążono nową kanalizację. Poprawiły się sieci komunikacyjne PKS, jak i dostęp do Internetu.

Jawornik ma swoją własną stację radiową i telewizyjną, na której każdy może coś dorzucić (ale z sensem, z sensem). Sprowadzono elektryków, którzy odnowili połączenia i linie energetyczne. Zbudowano cztery parki: koło lasu, blisko szkoły, na północnej stronie oraz koło rancza. Sołtys zarządził budowę komisariatu Policji.

Nie mogę się doczekać, aż to wszystko zobaczysz. Gdybyś tylko przyleciał! W porównaniu z „Twoją” Ameryką, Jawornik to teraz raj na ziemi. Żyje się nam dobrze i bezpiecznie. W szkole wszystko jest nowsze. Mamy nowe komputery, sale, pomoce naukowe. Po prostu aż chce się uczyć. Piętnaście lat temu można było tylko o tym pomarzyć!

Kończę list, bo pewnie już Cię zanudziłem. Mam tylko jedną prośbę: przyjeżdżaj, przyjeżdżaj i jeszcze raz przyjeżdżaj! Posyłam Ci też kilka zdjęć, byś zobaczył trochę „nieba”. Pozdrawiam Ciebie i Rodzinę. Ucałuj ich mocno

Kamil Wilkołek

Historia ZHP na ziemiach myślenickich

Wzmianki o pierwszej drużynie skautowej w Myślenicach pochodzą z roku 1912. Powstała ona przy ówczesnym gimnazjum (dzisiejsze LO) za sprawą dyrektora, Stanisława Pardyaka. Drużyna liczyła 56 osób, które utworzyły 7 zastępów o nazwach: „Lisy”, „Kruki”, „Jastrzębie”, „Gołębie”, „Orły”, „Rysie” i „Kukułki”.

Zbiórki odbywały się raz w tygodniu, a przyszli harcerze ćwiczyli sprawność fizyczną, terenoznawstwo, tropienie, sygnalizację, patrolowanie, musztrę i służbę sanitarną pod okiem dyrektora, prof. Stanisława Matyi i prof. Józefa Elińskiego.

13 listopada 1912 r. odbyło się pierwsze złożenie Przyrzeczenia Harcerskiego przez 34 harcerzy.

W roku 1913 drużyna została zgłoszona do Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie, gdzie przyjęto ją jako „Pierwszą Harcerską Drużynę Męską im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach”. Drużynowym został Stanisław Matyja, a przybocznym Tadeusz Strojny – uczeń klasy V.

19 października 1913 r. w setną rocznicę śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, 48 członków drużyny wzięło udział w IX Zlocie Sokolim Okręgu w Krakowie. Zetknęli się tam po raz pierwszy z Józefem Piłsudskim. Rok później harcerze starsi, po wybuchu I wojny światowej, na rozkaz Józefa Piłsudskiego wyruszyli z oddziałem „Strzelców Górnowiejskich” do Oleandrów w Krakowie. Pozostali harcerze prowadzili korespondencję z kolegami na polu walki, przesyłali im paczki z żywnością i odzieżą oraz opiekowali się ich rodzinami.

Po wojnie harcerze pomagali przy odbudowie wolnej Polski. Zaczął obowiązywać mundur: koszula koloru khaki z kieszeniami, krajka w zielone, żółte i czerwone pasy, krótkie, niebieskie spodnie i kapelusz w angielskim stylu.

W 1932 r. powstała pierwsza żeńska drużyna im. Michaliny Mościckiej i liczyła 40 harcerek. Pierwszą drużynową była Natalia Szumska. Strój harcerek składał się z mundurka barwy szarej z białym kołnierzem, czerwonej chusty i popielatego beretu.

Po II wojnie światowej ruch harcerski w Myślenicach został reaktywowany, jednak zlikwidowano tradycyjny wymiar harcerstwa, był to okres brutalnej stalinizacji życia w Polsce. W odpowiedzi część harcerzy podjęła

c.d. na str. 10

Wyjazd do Zawoi



Świetlisty wiatrak

W piątek 12 grudnia nasza Oaza wraz z księdzem Arturem, wybrała się na weekendowy wyjazd do Zawoi. Miał on charakter przede wszystkim rekolekcyjny, ale nie zabrakło oczywiście wspaniałej zabawy.

Po Mszy Św. w intencji Oazy wyruszyliśmy w drogę. Wjeżdżając do Zawoi mieliśmy wrażenie, że zagłębiamy się w ogromnym lesie. Gdy już rozgościliśmy się w naszym ośrodku,

nadeszła pora na kolację. Później mieliśmy jeszcze trochę wolnego czasu, aż w końcu zebraliśmy się na auli, aby wyciszyć się i zastanowić nad ważnymi sprawami. Odbывало się to w formie adoracji. Zasiadaliśmy wygodnie w kole, tak, aby każdy mógł skupić się na tym, co najistotniejsze w tej chwili. W środku była świeczka, a jej płomień przypominało, że Jezus jest pośród nas, a On sam przecież powiedział „Gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje Imię, tam jestem pośród nich”. Tak zakończył się ten dzień, ale długo jeszcze było słychać wspólne rozmowy.

Drugi dzień rozpoczęliśmy od jutrzni. Odbывала się w ten sposób, że śpiewaliśmy psalmy wychwalające dzieła Pana, a więc wszystko co nas otacza. Po śniadaniu wybraliśmy się na spacer po okolicy. Mogliśmy podziwiać piękno świata. Towarzyszyły temu rozmowy, dzięki którym mogliśmy lepiej się poznać. Następnie uczestniczyliśmy we Mszy Św. w kościele, znajdującym się koło naszego domu. Po południu odbyło się spotkanie, dotyczące tego, jak należy sprawować posługi, których podejmujemy się co tydzień na piątkowej Eucharystii. Ubogaciło to naszą wiedzę na ten temat. Postaramy się jak najlepiej wykorzystywać ją w naszej służbie Jezusowi. Później mieliśmy spotkanie w kilkuosobowych grupkach, prowadzone przez naszych Animatorów. Czytaliśmy fragmenty Pisma św., które opisywały, jak powinna wyglądać dobra wspólnota. Rozmawialiśmy na temat

c.d. na str. 9



„Z ziemi obcej do Polski”



Jest zimowe popołudnie, siedzimy przy herbachie i słuchamy, jak dziadziu opowiada o tym jak jego tato Władysław wrócił z Syberii. Wszyscy znamy tę opowieść, podobnie jak późniejsze losy dziadzia, który podczas II wojny został wywieziony na przymusowe roboty do Niemiec. Jednak słuchamy. Bo jest to część historii rodziny. A każda rodzina ma swoją historię, która umacnia jej tożsamość. Mała rodzinna historia zaplątana w wielką, światową, jeszcze do końca niewyjaśnioną i niezrozumianą. Ale wiemy, że bardziej niż daty z podręcznika, będziemy pamiętać...

Jak to prapradziadek Walenty mieszkał w Jaworniku pod zaborem austriackim. Prowadził zakład kołodziejski, a rzemiosła uczył się w Wiedniu, więc światowy człowiek jak na tamte czasy. Miał syna Władysława. I spokojnie im życie płynęło w rytm zmieniających się pór roku, aż nadszedł rok 1916. Władysław dostał powołanie do austriackiego wojska. Po krótkim przeszkoleniu trafił na odcinek frontu pod Krosnem. Udało mu się przeżyć bitwę pod Duklą – ciężką walkę trwającą bez przerwy 3 dni i 2 noce. Cały ten czas spędził w okopach pod ostrzałem artylerii. Po przegranej jego i innych pozostałych przy życiu żołnierzy zabrało wojsko rosyjskie do niewoli. Wywieziono ich na Sybir. Władysław zakosztował ciężkiej pracy przy wycinie lasu w niehumanitarnych warunkach. Razem z innymi zesłańcami żywili się często tym, co udało im się upolować. Czasami i tego brakowało, żuli więc korę i żywicę z drzew, żeby oszukać dominujący głód. Trzymała ich przy życiu myśl



Rodzice i rodzeństwo dziadzia na krakowskim rynku. Lata 50-te. Trzeci od lewej Władysław Wyroba, który wrócił z Syberii w 1920r.

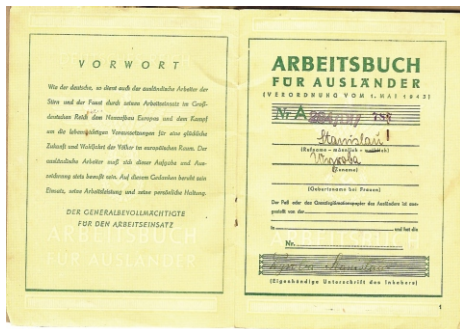


1 luty
Czwarta niedziela zwykła

Pwt 18,15-20
1 Kor 7,32-35
Mk 1, 21-28

„Milcz i wyjdź z niego”

/por. Ew/



Arbeitsbuch – dokument tożsamości wystawiany osobom pracującym w niewoli niemieckiej.



Arbeitsbuch c.d. – strona z danymi osobowymi

o powrocie do domu. Do Polski. Trwająca w Rosji wojna przyniosła zapotrzebowanie na sanitariuszy. Szukano ich nawet wśród jeńców. Dziadek Władysław zgłosił się na ochotnika, w nadziei, że ucieknie w pobliżu linii frontu. Nie znalazł jednak dogodnej ku temu okazji i wrócił do wyrębu syberyjskich lasów. Drugiej okazji nie było. Wyzwolenie nadeszło dopiero wraz ze statkiem przysłanym po wojnie przez konsulat międzynarodowy. Wśród jeńców był generał, którego poszukiwano. Nawiązał on kontakt z konsulem międzynarodowym informując, że wraz z nim przebywa w niewoli ok. 8000 jeńców. Na statku zmieściło się 2800 osób, w tym nasz pradziadek. Wyłynęli z Władywostoku, by po podróży przez Morze Japońskie, Chińskie, Ocean Spokojny, Ocean Indyjski, Morze Czerwone, Kanał Sueski, Morze Śródziemne, Cieśninę Gibraltarską doплыć do Anglii. Podróż zajęła im 53 dni. Był rok 1920. Władysław wrócił do Jawornika. Rodzice go nie poznali, tak był wycieńczony. Stopniowo odzyskiwał zdrowie i siły, poszedł w ślady ojca doskonalać się w zawodzie kołodzieja, potem ożenił i zamieszkał w Bysinie. Syberia zostawiła w nim trwałe ślady. Będąc człowiekiem spokojnego usposobienia, nie uzewnętrzniał swoich przeżyć. Do końca życia żuł zapalki. Jak za czasów głodu korę.

Dziadziu przyszedł na świat w 1922 roku. Opowiada „tak jak mojemu tatusiowi wojna przeszkodziła, tak i mnie. Ja kawalerki nie miałem. Inni to chodzili wieczorami po drogach, piosenki śpiewali, do pańien podchodzili. Ja musiałem na roboty do Niemiec jechać”. Musiał jechać. W razie jego ucieczki w zamian zostałby zabrany jego ojciec. A był jedynym żywicielem rodziny. „W 41 roku był rozkaz z gminy, że najstarsze z dzieci ma jechać do Niemiec. Ja byłem najstarszy z rodzeństwa. 18 kwietnia zabrano nas z rynku w Myślenicach. Pełną ciężarówkę ludzi. Najpierw na ul. Wąską do Krakowa. Tam

przygotowano nas do transportu, wyrobiono *Arbeitsbuch* (dokument, którym legitymował się zesłaniec), badano i strzyżono. Trafiliśmy do wsi w Bawarii, ok. 70 km od Norymbergii. Nazywała się Lentersheim, a mój baor August Sauber.” Baor to gospodarz. Ten, do którego trafił dziadziu miał 20 hektarów gruntu, 4 konie i ponad 20 sztuk bydła oraz 3 osoby do pracy przy tym wszystkim. „Maszyn było niewiele. Wszystko się robiło ręcznie. Rano trzeba było wstać przed świtem, żeby trawy nakosić i bydło nakarmić. Potem śniadanie, ale szybko, bo czas uciekał i praca w polu. Dzień się kończył o 22.00.” Dziadziu nie wspomina źle swoich gospodarzy, ale warunki, w jakich mu przyszło egzystować przez 4 lata niewoli. I sposób, w jaki go traktowano. „Spałem w przybudówce przy stajni. Nie było tam podłogi tylko goły beton. Ściany też betonowe. Wszędzie wilgoć. Nie miałem nawet szafki, żeby ubranie położyć. Tylko nad głową elektryczny dzwonek, którym mnie budzili. Oni nie byli zachwyceni, że mnie mieli do pomocy, chociaż przecież pracowałem dla nich za darmo. I bardzo ciężko. Dlatego, że baorowi wzięli do wojska syna. Ja przyjechałem do pomocy zamiast niego. Niemiecka służąca powiedziała mi raz, że to nasza, Polaków wina, że on musiał wyjechać na wojnę. Nie mogłem się pogodzić z taką niesprawiedliwością. Przecież ja też nie chciałem tam przyjeżdżać.”

W niełatwym życiu zesłańca niewiele było jasnych chwil. Dziadziu miał niewiele okazji do spotykania rodaków – nie dopuszczali do tego Niemcy. Do kościoła mógł iść 2 razy w roku. Raz nawet dostał urlop i mógł jechać do Polski. W 1943 roku zimą spędził miesiąc w domu. Mama dała mu wtedy koszulę i ubranie, bo to, w którym pracował to była łata na łacie. Więcej brać nie chciał, bo w Polsce też panowała bieda. W Niemczech panował wtedy kryzys gospodarczy, ponieważ utrzymywanie armii pochłaniało cały dochód państwa.



Lentersheim – miejscowość, w której pracował przez 4 lata na przymusowych robotach.



Widokówka z Myślenic, którą dziadek otrzymał od mamy w trakcie pobytu w niewoli.



Widokówka – druga strona. Korespondencja z okresu wojny.

c.d. na str. 11



Z życia szkół

Dzień życzliwości

„Życzlilandia – jak wygląda życie w takiej krainie”; „Być życzliwym to znaczy...” – na te pytania starali się odpowiedzieć uczniowie Szkoły Podstawowej w Jaworniku.

Po raz drugi już dzieci miały okazję przyłączyć się do obchodów Dnia Życzliwości

21 listopada. Inicjatorką owej akcji była mgr Ilona Gunia.

Dzieci uczestniczyły w projektowaniu kartki życzliwości, opracowaniu psychotestu: „Czy jesteś życzliwy?”, a także mogli przesłać dowolną życzliwą wiadomość, która zostanie opublikowana na szkolnej stronie internetowej.

Na co dzień trudno nam pamiętać jak cenną wartością jest życzliwość, zapominamy o uśmiechu, miłym goście, szacunku dla drugiego człowieka. A przecież ten uśmiech nic nas nie kosztuje, przecież wystarczy tylko dobre słowo, by odnaleźć świat lepszym.

Poniżej prezentujemy prace uczniów. Jest to jednak niewielka część twórczości, którą w szerszym wydaniu prezentujemy na stronie internetowej szkoły – www.spjawornik.edupage.org



Praca plastyczna Karoliny Gubały z klasy 5 b
pt: „W poszukiwaniu uśmiechu”

Święto Drzewa

„Drzewa, to nasi przyjaciele
nic od nas nie chcą, a dają tak wiele.
Drzewo stoi w miejscu, ale nie próżnuje,
bo dla nas wszystkich tlen produkuje.”



Klasa 2 B podczas inscenizacji przedstawienia
"Rozmowa drzew".

Święto Drzewa obchodzone było w naszej szkole 23 października. Nad jego przebiegiem czuwały mgr Edyta Sobieszkoda oraz mgr Edyta Szymska. Uroczystości poprzedzone były konkursem plastycznym – „Drzewo moim przyjacielem” przeznaczonym dla klas I-III. Uczniowie wykazali się nie tylko talentem, ale i kreatywnością. Najlepsze prace zostały nagrodzone dyplomami. Konkurs ów, zorganizowany został przez,



mgr Edytę Sobieszkodę, która także przygotowała klasę 2 b do inscenizacji teatralnej pt „Rozmowy drzew.” Zachwyt wzbudzały dzieci przebrane za drzewa, ale także przepiękna scenografia, dzięki której wszyscy mogli poczuć, jakby naprawdę byli w lesie. Obchody Święta Drzewa obecnością swoją zaszczylił mgr inż. Wiktor Siłuszyk z Nadleśnictwa Myślenice. Dzieci w wielkim skupieniu słuchały opowieści o obowiązkach leśniczego, a także niezwykle ciekawych informacji na temat drzew. Dla klas starszych pan Wiktor Siłuszyk przygotował prezentację oraz konkursy – międzyklasowy

c.d. na str. 12

Wyjazd do Zawoi – c.d. ze str. 6

naszej Oazy i dzieliliśmy się swoimi refleksjami. Po kolacji odbył się pogodny wieczorek. Tradycyjnie była zabawa zwana „owoce”. Nauczyliśmy się też tańca belgijskiego. Podsumowaliśmy dzień modlitwą.

Niedzielnny poranek zaczął się jutrznią, a po śniadaniu poszliśmy na Mszę św. do kościoła. Był to



Poranny spacer na Magórkę.



Zasłużony odpoczynek

ostatni dzień w Zawoi. Już po południu wyjechaliśmy i wróciliśmy do Jawornika.

Wyjazd ten umocnił naszą wiarę i był dobrą okazją do zastanowienia się nad naszym życiem. Jezus pokazał nam, jak powinniśmy postępować w prawdziwej wspólnocie. Wielokrotnie naszej modlitwie towarzyszyły dźwięki gitary i śpiew.

Natalia

Jasełka Bożonarodzeniowe w przedszkolu

18 grudnia dzieci z przedszkola w Jaworniku przedstawiły jasełka bożonarodzeniowe. Przybyło wiele gości, między innymi: pani wizytator A. Wajda, sołtys naszej wsi J. Świerczek, rodzice naszych pociech oraz panie, które pożegnały już przedszkole: M.. Kiszka, B. Kurdziel, H. Samek.

Pani dyrektor B. Łętocha przywitała przybyłych gości i złożyła w imieniu personelu, nauczycieli i oczywiście dzieci, wszystkim życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia.

Przedszkolaki rozpoczęły występ, trema była wielka, nie tylko dzieci, ale również dla pani A. Murzyn przygotowującej cały spektakl.



Aniołki z grupy I: od lewej Magdzie Motyka, Kinga Prorocka, Martynka Białoń, Ola Gracz, Agnieszka Bargiel oraz „Wiosna” – Emilka Czepiec



Jasełka w grupie III: Aniołki – Natalia Suruło, Agnieszka Dąbrowa, Maryja – Natalia Cieślak, św. Józef – Arek Wronka

Maluchy pięknie recytowały wiersze, śpiewały kolędy: „Pójdźmy wszyscy do stajenki”, „Wśród nocnej ciszy”, pastorałki: „Dziś w stajence”, „Skrzypi wóz”. W jednej z pastorałek świątecznych zaprezentowali się soliści: Julia Firek, Józio Sołtys i Sylwia Postawa. Brawa były gromkie, gdyż dzieci



„Trzej Królowie”: w tej roli Grześ Folwarski, Hubercik Rudzki, Karolek Łabędzki

c.d. na str. 12

Historia harcerstwa w Myślenicach – cd. ze str. 5



**Rok 2008. Obóz w Szklanej Hucie; drużyny: "Jadźur-weda", "Atarwa-weda", "Bramini" i "Ha-Ha".
Autorka w pierwszym rzędzie, pierwsza z prawej.**

decyzję o ponownej konspiracji harcerskiej. Powstały dwie podziemne organizacje: Tajny Związek Harcerstwa Polskiego „Sępy” i Związek Harcerstwa Polskiego „Buki”.

Dopiero w roku 1956 w pełni odrodziło się harcerstwo. Organizacja ta stała się w szkole masowa. Drużyna została w pełni umundurowana. Mundur składał się z zielonej bluzy, krótkich spodenek, czapki z daszkiem, paska i finki. Na naramiennikach umieszczano numer drużyny.

W 1966r. z inicjatywy Marii Paciorek powstała Harcerska Młodzieżowa Służba Ruchu Drogowego. Jej członkowie zajmowali się również opieką miejscami pamięci narodowej na terenie Myślenic.

Decyzją Komitetu Wykonawczego Rady Głównej Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej z dnia 27.06.1973r. wprowadzono we wszystkich szkołach ponadpodstawowych organizację pod nazwą Harcerska Służba Polsce Socjalistycznej. Równocześnie uznano harcerstwo za wiodącą organizację ideowo-wychowawczą.

W kolejnych latach Związek Harcerstwa Polskiego na terenie Myślenic i okolic został rozwiązany. Idea harcerstwa powróciła dopiero w 2001r. ZHP Hufiec Myślenice przyjął imię hm. Stefana Mirowskiego oraz nowy Statut i tekst Przysięgi Harcerskiej, uchwalone w 1989 r.

Obecnie w harcerstwie myślenickim działa trzynaście drużyn, w tym dziesięć harcerskich, dwie starszo-harcerskie, jedna wędrownicza. W Hufcu Myślenice działa również jedna gromada zuchowa.

dh Ewelina Kucała

Barbórka w przedszkolu

Kolejny raz przedszkolaki składały życzenia górnikom z okazji Barbórki. Górnicy przyjechali z Bytomia, wystąpili w galowych strojach, na piersiach zabłyszczały medale, które wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród dzieci. Przedszkolaki wysłuchały opowieści o dobrych duszках kopalnianych i o św. Barbarze, która ma górników w opiece. Dużo radości przyniosło dzieciom ubieranie



**Przemek Białoń pozuje
w czapce górniczej**



**Patryk Szczepaniak
z górnikiem z Bytomia**

c.d. na str. 12

„Z ziemi obcej do Polski” – c.d ze str.7

Dlatego towary były reglamentowane. Gospodarze oddawali większość plonów państwu, otrzymywali kartki na artykuły pierwszej potrzeby takie, jak odzież i obuwie, a także na cukier, alkohol i papierosy. Zesłańcy także otrzymywali kartki. Tak zwanej „drugiej kategorii”. „Jak dostaliśmy kartki to szliśmy do krawca albo do sklepu, żeby buty kupić. Potrzeba była duża, bo raz na rok te kartki mieliśmy. Kartki Niemców były innego koloru i oni mogli za nie kupić porządniejsze rzeczy. I tych kartek dużo więcej mieli. Nam starczyło ledwo na jakieś robocze ubranie.”

Dziadziu miał 19 lat, kiedy przybył do Niemiec. W Polsce nie miał gospodarstwa, a o obsłudze tak dużego, jak tamto, nie mógł mieć pojęcia. Zwłaszcza, że sposoby były inne niż w Polsce. Uczył się niemieckiego języka i dzięki temu rozumiał coraz więcej z otaczającej go rzeczywistości. Czasem nawet udawało mu się podsłuchać wieści z frontu. Zwłaszcza te niekorzystne dla Hitlera, bo zwycięstwami jego gospodarze sami się chwaliли. „Baor miał u siebie radio, a codziennie były podawane wiadomości z frontu. Baor miał mapę, na której czerwonym długopisem zaznaczał każde miasto, jakie zdobyli hitlerowcy” W 1944 r już nie miał czego podkreślać. Coraz częściej padały komunikaty o wycofaniu wojsk. W 1945 r było już jasne, że Niemcy wojnę przegrywają. Na niebie widać było coraz częściej samoloty aliantów, we wsi zaczął się szerzyć niepokój. Szeptano o nadchodzących wojskach amerykańskich. Baor, u którego pracował dziadziu był sołtysiem. Pewnego wieczoru zwołał zebranie, dotyczące sposobu postępowania wobec pracujących u nich obcokrajowców, w razie przyjsia wojsk wyzwolenych. Dziadziowi udało się podsłuchać rozmowę, z której wynikało, że obcokrajowcy (m.in. Polacy, Ukraińcy i Białorusini) będą rozstrzelani. Udało mu się ostrzec kilku Polaków. Wieść się rozeszła

s z y b k o .
Zniewoleni
postanowili
prze ci w –
stawić się
oprawcom.
K i e d y
w o k o l i c y
pojawiły się

wojska amerykańskie, zesłańcy byli już uprzedzeni. Dzień wyzwolenia w końcu nadszedł. 24 kwietnia 1945r. „Od zachodu ostrzeliwała artyleria i również samoloty. Baor kazał mi powyciągać maszyny rolnicze ze stodoły do ogrodu, bo bał się pożaru. Ja byłem w trakcie tych prac, gdy na podwórko zajeżdżał gazik i samochód pancerny. Podeszedł do mnie taki żołnierz wysoki, ciemnoskóry i zapytał po niemiecku, kim jestem, czy chcę być wolny i czy chcę tu dalej pracować. Ja mu podziękowałem za wyzwolenie i powiedziałem, że chcę wracać do Polski. Sołtysowi wydali rozkaz, że jeśli jest jakieś wojsko niemieckie w tym rejonie, to musi się ujawnić, a broń złożyć u sołtysa na podwórku. Tą zebraną broń potem czołgiem zniszczyli i zatopili w stawie, a amunicję zabrali. W tym dniu karmiłem tylko konie, bo je lubiłem. Innej pracy nie robiłem.

Wioska się poddała, wywieszono białą flagę na kościele. Polacy donieśli Amerykanom o planach Niemców, dotyczących rozstrzelania zesłańców. Poprosili ich o ochronę, którą otrzymali. Zamieszkali razem, początkowo w budynku szkoły, a potem pojechali do innego miasta, gdzie połączyli się z zesłanymi z innych rejonów. Po dwóch tygodniach wyjechali do Weisburga, tam opiekę nad nimi przejął Polski Komitet Wyzwoleńczy. „Wtedy pierwszy raz poszli wszyscy na mszę do kościoła. Po polsku. I jak wszyscy na koniec zaczęli śpiewać „Boże, coś Polskę”, to wydawało się, że te mury popękają” Po miesiącu udało mu się wyjechać do Polski. 30 lipca przywiłała ich Polska Wojskowa Straż Graniczna w Koźlu, transparentem „WITAJCIE RODACY POLACY”. Dziadziu do tej pory opowiadając ten fragment poddaje się wzruszeniu. Równie ważny dla niego był powrót do Myślenic. Na rynku czekała na niego mama. Uprzedzona przez sąsiada, który przyjechał poprzednim pociągiem, że „Staszek wraca” przychodziła codziennie na rynek i czekała...

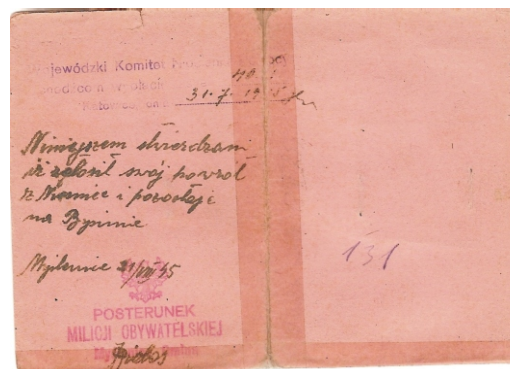
W naszej rodzinnej historii te wydarzenia są ważne, chociaż wiem, że w obliczu wielkiej tragedii, jaką była wojna, nie zajmują ważnego miejsca w hierarchii. Dzięki szczęściu, zaradności zarówno pradziadkowi i dziadkowi udało się wrócić. Założyli rodziny. Mieli przyszłość. Możliwe, że wymodloną w drewnianym baraku na Syberii, betonowej klitce w Niemczech i Myślenickim kościele, gdzie rodzina prosiła Matkę Boską o szczęśliwy powrót bliskich do domu.

Stanisław Wyroba znalazł po wojnie szczęście

w Jaworniku. Była nim Wanda Oliwa, z którą się ożenił i przeżył zgodnie 55 lat. Jawornik opuścił wiele lat temu, ale pamięta i pozdrawia ludzi, którzy go jeszcze pamiętają. Składa Jaworniczanom życzenia zdrowia, radości, zgody i wzajemnego szacunku, oraz dobrobytu w Nowym 2009 Roku.



Zaświadczenie o powrocie. Dokument, którym można było legitymować po powrocie do kraju



Druga strona zaświadczenia – zaznaczenie miejsca zamieszkania w Polsce po powrocie z wojny.

E. i K. Sz.

Barbórka w przedszkolu-c.d. ze str 10

czapki z pióropuszem, trzymanie prawdziwej srebrnej szabli, pozowanie do zdjęć z gośćmi.

Spotkanie to przybliżyło dzieciom trud górniczej pracy, ich poświęcenie dla nas wszystkich, każdego dnia, kiedy zjeżdżają do ciemnych korytarzy wydobywając nasz narodowy skarb.

Myślę, że dzieci dzięki takim spotkaniom nie tylko pogłębiają wiedzę, ale też uczą się dziękować i szanować trud oraz pracę w różnych zawodach.

Bogumiła Łętocha



Święto Drzewa – c.d. ze str.8



Klasa 2 B podczas inscenizacji przedstawienia "Rozmowa drzew".

i indywidualny.

Klasa V b (przedstawiciele Natalia Brandys i Marek Piwowarski) wykazała się największą wiedzą, wygrywając konkurs. Nagrodą przygotowaną przez nadleśnictwo było drzewko wyhodowane z nasion poświęconych przez Benedykta XVI, a klasie V b przypadł w udziale zaszczyt posadzenia tegoż drzewka na terenie szkoły.

Dla uczniów spotkanie z przedstawicielem nadleśnictwa było niezwykle ciekawym doświadczeniem. Wzbogacili swą wiedzę o wiele praktycznych informacji i zasad zachowywania się w lesie. Serdecznie dziękujemy Nadleśnictwu Myślenice, a w szczególności mgr inż. Wiktorowi Siłuszykowi za przekazanie bezcennej wiedzy oraz bardzo przydatnych w nauce pomocy.

**"Sadźcie drzewa w młodości moi mili,
byście się za życia nimi nacieszyli."**

Monika Zajac

Jasełka Bożonarodzeniowe w przedszkolu – c.d ze str.9

pięknie oddały treść, nastrój i melodię utworu.

Podczas występu nasi mali pasterze przedstawili taniec góralski, który wywołał również wielkie owacje. Cały spektakl zakończył się wspaniałe, dzieci były szczęśliwe widząc zadowolenie i uśmiechy na twarzach



Jasełka w grupie II, w szopce św. Józef – Sławek Szlachetka i Maryja – Wiktoria Niedosiał

gości, błyskały flesze, brzmiała brawa, a patrząc na niektórych można było dostrzec łezkę wielkiego wzruszenia.

Kolejnym cudownym etapem spotkania było wspólne łamanie się opłatkiem, ubieranie choinki wraz z rodzicami i zaproszonymi gośćmi; wszystkie lampki zaświeciły i dzięki temu efekt końcowy naprawdę był piękny.



Góralski taniec. Górale – Radek Karaim, Józio Sołtys, Dominik Cieślík, Marcin Kurowski, Dawid Kalisz, Mateusz Furgała. Góralki – Ewa Suder, Julka Firek, Sylwia Postawa, Agnieszka Kozubińska, Asia Wróblewska.

Ten dzień na pewno pozostanie w pamięci nas wszystkich, mamy nadzieję, że nasze przedszkole nadal będzie mogło gościć tak wiele osób – bo przecież uśmiech dzieci jest niezastąpiony, a przedstawienia wykonane przez przedszkolaki zapierają dech w piersiach, te chwile są bezcenne i myślę, iż zgodzi się ze mną każdy.

Aneta Murzyn

Dzień życzliwości–c.d.ze str.8

Życzlilandia to kraina szczęścia i życzliwości. Wszyscy jej mieszkańcy żyją w zgodzie i pokoju, nikt się nie kłóci. Zapraszam Was w podróż do krainy marzeń, gdzie wszystkie smutki uciekają w dal...

Życzlilandia to niekończąca się piękna polana, na której rośnie mnóstwo kwiatów. Dla dzieci jest olbrzymi park zabaw, w którym za wstęp płaci się uśmiechem. Są tam wspaniałe zjeżdżalnie, karuzele, huśtawki. Jest także stanowisko ze słodyczami. Każdy dostaje tyle słodczy, ile zrobi dobrych uczynków. Ja, kiedy podszedłem i zobaczyłem, ile różnych rodzajów cukierków, batonów i lodów tam było, zaniemówiłem. Próbowałem wszystkiego po troszkę i najbardziej smakowały mi wielkie cytrynowe lizaki. Był tam także tor wyścigowy i bolid F1. Robert Kubica rozdawał autografy i każdy mógł się z nim przejechać. Ale najbardziej podobało mi się to, że każdy dostawał swojego „DAIMONA”, zwierzątko, które miało się z nami bawić, ale też pilnować żeby nikt nie był niemiły dla innych. Ja dostałem pięknego białego niedźwiedzia. Nazwałem go „NARRAKTA”, co w języku Życzlilandii znaczy biały puch. Moi przyjaciele też dostali DAIMONY, Michał pięknego orła, Piotr wielkiego i odważnego lwa, a Kamil fretkę, która mogła się zmieniać w inne zwierzęta, ale tylko na 5 minut. Ta kraina sprawia, że nawet dorośli zapominają o trudach codziennego życia. Okazało się, że mój tato potrafi robić piękne latawce!

Świat ten jest cudowny a najważniejsze jest to, że każdy ma tę krainę w sobie.

Trzeba tylko chcieć, aby stała się ona rzeczywistością.

*Jakub Owczarkiewicz
Klasa V b*



Szkoła naszych marzeń

Jak wyglądałyby w niej lekcje, przerwy, dyskoteki i inne, codzienne atrakcje?

Czym zaskakiwałyby nas wycieczki oraz jak urozmaicano by nam czas wolny?

Nad tym wszystkim zastanawiali się uczniowie klasy IVb.

Lekcje

Są lekcje kosmetologii, na które chodzą tylko dziewczyny. Natomiast chłopaki jeżdżą na wyścigi formuły jeden. Co dwa miesiące jeździmy na wycieczki krajoznawczo – turystyczne po Europie. Co roku zaś organizowana jest wyprawa w celu zwiedzenia kolejnego kontynentu. Podczas lekcji oglądamy telewizję, malujemy. Radość wszystkich wzbudzają ciekawe filmy przyrodnicze. Codziennie w czasie lekcji mamy specjalnego gościa (na przykład Kasię Cerekwicką). Skala ocen, to 4-10, lecz wszystkie dzieci

dostają wysokie stopnie. Pani przed każdym sprawdzianem tłumaczy najtrudniejsze zadania, które na nim będą. Gdy piszemy testy końcowe, to pani wszystko podpowiada. Każdy sprawdzian ma zaledwie pięć zadań. Nie ma zeszytu uwag, więc można łobuzować do woli. Pani za złe zachowanie daje uwagi pozytywne. Jeżeli kogoś nie ma w szkole, nie musi uzupełniać zaległości, ani odrabiać zadań.

Tak wyglądałyby wymarzone lekcje.

Magdalena Sułowska

Kinga Święch

Karolina Suruło

Olek Olszewski

Natalia Rączka.

Przerwy, dyskoteki i inne codzienne atrakcje

Chcielibyśmy, aby przerwy w naszej wymarzonej szkole trwały po 20 minut. Niezależnie od pory roku, można by było wyjść na dwór. Na korytarzu stałyby automaty z batonikami i gorącą czekoladą. Za te łakocie nie trzeba by było nic płacić. Na takiej przerwie gralibyśmy na komputerach. Wszystkie dyskoteki byłyby darmowe. Uczestniczący w zabawie dostawaliby batony i gazowane napoje. W czasie dyskoteki, trwającej 8 godzin, uczniowie będą grali w bilard. Każdemu umożliwiono by przejażdżkę gokardem. Zbudowany w tym celu tor wyścigowy miałby 2 kilometry. Oprócz gokardów dla wszystkich dostępna by była hala. Na potrzeby dyskoteki sprowadzani by byli piosenkarze. Organizowane by były turnieje szachowe.

Świetnie by było chodzić do takiej szkoły.

Jakub Żernowski

Mariusz Kasperek

Grzegorz Młeczek

Dominik Węgrzyn

Radosław Woźniak

Wycieczki

Chcielibyśmy, aby wycieczki były organizowane co dwa tygodnie. Świetnie by było, gdyby udział w nich mógł być darmowy. Nasza szkoła musiałaby mieć zatem wielu sponsorów. Fantastycznie by było, gdybyśmy co najmniej dwa razy w zimie wyruszyli na stok narciarski. Ogniska i wycieczki rowerowe byłyby kolejnymi atrakcjami. Spacer po okolicznych łąkach, szczególnie jesienią, mogłyby być bardzo przyjemne. Latem niejedną by była wizyta w spa. A rozpoczęcie roku szkolnego należałoby połączyć z biwakiem. Chcielibyśmy, aby co najmniej raz w roku można było zabrać na klasową wycieczkę po okolicy również własne zwierzęta. Wiosna, to wspaniała pora, aby z klasą urządzić budowanie domków na drzewach. Latem wraz klasą chcielibyśmy odbyć wycieczkę do Warszawy. Wspaniałym przeżyciem mogłaby być również klasowa wycieczka konna, połączona z późniejszym pochłanianiem lodów. Zakończenie roku szkolnego na pewno umiliłby wspólny wyjazd na basen i zapiekanekę. Na pewno zawsze byłoby miło wrócić do domu.

Anna Prokocka

Anna Węgrzyn

Karolina Szlachetka

Kamil Sikora

c.d. na str.14

Szkoła naszych marzeń – c.d. ze str. 13

Wolny czas

W wolnym czasie uczniowie mieliby zapewniony dostęp do sali komputerowej i do hali sportowej. W salach gimnastycznych uczniowie mogliby grać w rugby. Można urządzać również konkursy sportowe. Rok szkolny byłby krótszy, a wakacje dłuższe. Coraz częściej zdarzałyby się ferie. W wakacje szkoła będzie organizowała różne turnieje. Po feriach zajęcia będą krótsze, ze względu na ogromne emocje uczniów. Za ciężką naukę w całym roku można dostać nagrody. W wolnym czasie można także jeździć na „kładzie” i uprawiać różne dyscypliny sportu. Wakacje to także czas kolonii. W szkole będziemy się mniej uczyć. Nie będzie żadnych wypracowań, a nawet ocen. Nikt na pewno nie będzie się nudzić. Myślimy, że wszystko, co napisaliśmy, każdy uzna za coś wspaniałego. Chcielibyśmy, żeby stało się tak naprawdę.

Szczepan Sołtys

Konrad Pomian

Mateusz Suder

Piotr Braś

Klasa 4 b zaprasza także do przeczytania innych ciekawych „dzieł” zamieszczonych w „Prace uczniów” (www.spjawornik.edupage.org).

Anegdotki

Jak brat Jałowiec wpadł w zachwyt podczas mszy.

Kiedy brat Jałowiec słuchał raz mszy św. z nabożeństwem wielkim, wpadł w zachwyt myślą podniesioną i trwał w nim przez czas długi. Kiedy go bracia tam ostawili i odeszli daleko, zaczął, ocknąwszy się, mówić w zapale wielkim: „O bracia moi, kto jest na tym świecie tak szlachetnego rodu, by nie niósł ochotnie kosza gnoju przez kraj cały, gdyby mu dano dom pełen złota?” I rzekł: „Biada, czemuż nie chcemy znieść nieco wstydu, abyśmy mogli zyskać żywot wieczny?”

Kwiatki św. Franciszka z Asyżu

BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun ks. Artur Gadocha, red. koordynujący Jan Świerczek, red. techniczny Bartłomiej Prokocki, Lucyna Bargieł, Dominika Kochan – rysunki, Andrzej Pawłowski, Zofia Pawłowska, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Bogumiła Polewka – skład, dk. Rafał Wilkołek, Monika Zajac

E-mail: bialykamyk@jawornet.pl <http://www.bialykamyk.jawornet.pl>





KAMYCZEK - STRONA DLA DZIECI

6 stycznia - Trzech Króli

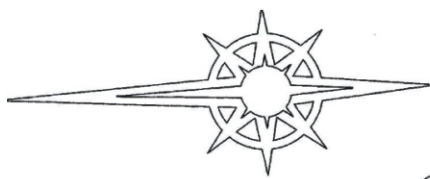
Trzej Królowie, Trzej Mędrcy których wiodła gwiazda, udali się do Betlejem aby oddać pokłon narodzonemu Jezusowi. Ich imiona to: **Kacper, Melchior i Baltazar**.

Po drodze wstąpili na dwór króla Heroda. Mędrcy odnaleźli stajenkę, ofiarowali swe dary Dzieciąteczku. Dary należały wówczas do najcenniejszych: mirra, kadzidło i złoto. Otrzymali we śnie wskazówkę, aby nie wracać do Heroda. Wyruszyli z powrotem do swych krajów inną drogą.

Ciekawostka:

Imiona trzech królów wzięły swój początek od pierwszych liter łacińskiego napisu - CMB /Christus Mansionem Benedicat - Niech Chrystus błogosławi temu domowi/, który jest wypisywany kredą podczas kolędy na drzwiach naszego domu (www.brewiarz.katolik.pl).

Pokoloruj obrazek.



13 stycznia - Chrzest

Pokoloruj obrazek.

CHRZEST JEZUSA



„Uczę się o Jezusie”- Siostry Zgromadzenia Córki Św. Pawła

Dorośli, 30-letni Pan Jezus udał się nad brzeg Jordanu, gdzie Jan Chrzciciel udzielał ludziom chrztu, wodą. Pomimo tego, że sam nie miał grzechu, przyjął chrzest. W tej chwili Niebo otworzyło się, ukazał się Duch Święty w postaci gołębicy i odezwał się Pan Bóg:

**To jest mój Syn umiłowany
W Tobie mam upodobanie**

(Ewangelia św. Mateusza - 17,5).

**Czy wiesz, kiedy Ty zostałeś
ochrzczony? Zapytaj rodziców.**

21 styczeń – Dzień Babci 22styczeń – Dzień Dziadka

Życzenia:

Kochamy babcię i dziadka – autor nieznany.

Kochamy nasze babcie
I dziadków też kochamy,
W Dniu Babci i w dniu Dziadka
Życzenia Wam składamy.

Dziękujemy Wam dziadkowie,
to bardzo Wam się chwali,
żeście nam rodziców
tak dobrze wychowali!

Bez was smutny byłby świat!
żyj nam babciu,
żyj nam dziadku
co najmniej dwieście lat!

Pokoloruj obrazek.

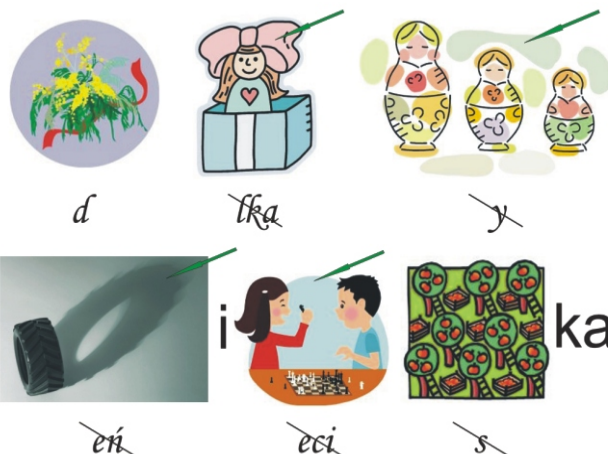


www.chomikuj.pl

Halo, Babusiu! – Irena Suchorzewska

-Halo, Babusiu,
Mówi Agnieszka,
Sama już kręcę numer:
Pięć, jeden, dwójka,
Potem trzy trójki...
Słyszysz? Na pamięć umiem.
Czy jesteś zdrowa?
Czy się uśmiechasz?
Nie boli Cię w kolanie?
U nas w porządku.
Kajusia grzeczna,
A ja pomagam mamie...
Ale bez Ciebie pusto, Babusiu,
I mama jest zmęczona,
Więc zdrowiej prędko, zamawiaj bilet
I znów przyjeżdżaj do nas!
Jak będziesz jechać,
To weź koniecznie
Wełnę ze sobą i druty,
Bo musisz moim lalkom na zimę
Porobić swetry i buty!
Halo, Babusiu,
Już muszę lecieć!
Na dziś to chyba wszystko.
Szkoda, że jesteś
Bardzo daleko,
Tylko w słuchawce blisko!
Pa!

Rozwiąż rebus



kwiaty dla babci i dziadka

Aby zrobić prezent babci, dziadkowi, nie trzeba mieć pieniędzy, nie trzeba niczego kupować. Można złożyć życzenia, narysować obrazek, uściskać serdecznie, gorąco ucałować, pomóc w pracy.

Stronę opracowała Lucyna Bargiel